

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VIII | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 7 LIPCA 1930 ROKU | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 187

Widmo zatargu Francji z Niemcami

Briand grozi ponowną okupacją Nadrenji w razie dalszych ekscesów nacjonalistów

Berlin, 7 lipca
Rozruchy w Nadrenji pociągnęły za sobą interwencję dyplomatyczną rządu francuskiego.

Minister spraw zagranicznych Francji Briand zaprosił wczoraj do siebie ambasadora niemieckiego w Paryżu v. Hoersch, zwracając mu uwagę, iż rząd niemiecki przyjął na siebie zobowiązanie, iż nie dopuści w Nadrenji do jakiegokolwiek prześladowania na tle politycznym.

Interwencja Brianda miała charakter BARDZO POWAŻNY. M. IN. OŚWIADCZYĆ MIAŁ BRIAND, IŻ W RAZIE DALSZEGO TRWANIA EKSCESÓW.

RZĄD FRANCUSKI BYŁBY ZMUSZONY ZE SWEJ STRONY WYDAĆ ZARZĄDZENIA NATURY MILITARNEJ, CO MOŻNA ROZUMIEĆ, JAKO EWENTUALNA GROZBE PONOWNEJ CZĘŚCIOWEJ OKUPACJI NADRENJI.

Ambasador niemiecki zapewnił p. Brianda, iż władze niemieckie uczynią wszystko, aby w jaknajkrótszym czasie OPANOWAĆ sytuację w Nadrenji.

W związku z tą interwencją Brianda pozostaje niewątpliwie NAGLE ZERWANIE ROKOWAŃ FRANCUSKO-NIEMIECKICH W SPRAWIE ZAGŁĘBIA SAARY. Jak się dowiaduje, ze strony francuskiej oświadczone, iż wypadki w Nadrenji nie stwarzają korzystnej atmosfery dla rokowań w sprawie zagłębia Saary. Rokowania te odroczone zostaną prawdopodobnie do jesieni.

Katastrofa autobusowa

na szosie Piotrków-Łask—5 osób ciężko rannych

Piotrków Trybunalski, 7 lipca.
(Telefonem od własnego korespondenta)
Wczoraj przed południem na szosie Piotrków — Łask w pobliżu wsi Grabica wydarzyła się katastrofa autobusowa. Zdążający z Piotrkowa do Łasku autobus z 15 pasażerami usiłował wyminąć furmankę.

W pewnej chwili przestraszony koń poniół i wpadł pod autobus, który chcąc wyminąć skreślił gwałtownie i wpadł do rowu. 5 osób zostało ciężko rannych, między nimi sekretarz ambasady polskiej w Paryżu p. Stejański.

Rannych przewieziono do szpitala w Piotrkowie. Autobus został poważnie uszkodzony, a koń zabity.

Waldemar

organizował pogromy żydowskie.

Kowno, 7 lipca.

Na zjeździe litewskiego stronnictwa ludowego byli towarzysze partyjni prof. Waldemara publicznie oskarżali go, że z jego inicjatywy i zarządzenia w Słobodce zorganizowany został pogrom na miejscowych żydów.

Były dyktator złożył w tej sprawie oświadczenie, które jednak nie było przekonujące i zostawiło wrażenie, iż on właśnie był głównym winowajcą owego pogromu.

Podatek w wysokości 1 grosza

ściągnął magistrat Tomaszowa — Procenty od tego „kapitału” wyniosły również 1 grosz

Tomaszów Mazowiecki, 7 lipca.
W dniu 6 lipca przybył do mieszkania Jakuba Wajsbarda urzędnik magistratu i przedłożył rachunek na zapłacenie reszty z podatku od lokali za rok 1929 w

wysokości 1 — dosłownie 1 grosza. Nie zapomniano przytem o procentach od tego „kapitału”, które obliczone w wysokości również 1 grosza.

Zemsta z głodu

Wczoraj wieczorem przed bramą do mu przy ulicy Klonowej 33 zemsta z głodu 18-letnia Leokadja Gerkowska, bezdomna i bezrobotna. Wezwane pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło Gerkowską do szpitala przy zbiorni miejskiej.

Urzędnik magistracki wydał pokwitowanie opatrzone nr. 21712 na 2 grosze. Zastanowić się tylko trzeba ile wynosi sam koszt blankietu, na którym wypisano rachunek na 2 grosze i z jakiej racji procenta za cały rok obliczone aż w wysokości 100 proc. doliczając do długu 1 grosza procenty w wysokości również 1 grosza.

Targowisko miejskie

pod stałą kontrolą sanitarną

Łódź, 7 lipca.

Jak się „Express” dowiaduje, w związku z trwającą upałą, a co za tem idzie koniecznością wzmożenia kontroli nad sprzedażą artykułów żywnościowych, władze administracyjne i sanitarne zarządziły stałą inspekcję targowisk miejskich.

Inspekcje odbywać się będą w dni targowe t.j. we wtorki i piątki na wszystkich targowiskach łódzkich, a więc na Zielonym Rynku, na Wodnym, na placu Tanfaniego, na Bałuckim Rynku itd. Specjalne posterunki policyjne kontrolować będą czy sprzedawcy i chłopcy stosują się do zarządzeń sanitarnych starostwa łódzkiego, t. zn. czy przestrzegają zasadę przykrywania artykułów żywnościowych gazą, nie rozkładania towarów na ziemi, mycia rąk itd. Wykroczenia przeciwko przepisom pociągane będą za sobą bardzo surowe kary doraźne.

Wacław Gąsiorowski

osiedla się w Warszawie

Warszawa, 7 lipca

Jak podają dzienniki przybyły wczoraj do Gdyni z wycieczką polaków z Ameryki znany powieściopisarz Wacław Gąsiorowski postanowił osiedlić się na stałe w Warszawie, którą opuścił przed 30 laty. Gąsiorowski weźmie udział w zjeździe „Armji Błękitnej”. Jako zasłużony organizator szeregów polskich w Ameryce.

Spadła ze schodów

W domu przy ulicy Piłsudskiego 54 spadła ze schodów 5-letnia Chawa Gryk rantówna, córka szewca. Doznała ona ciężkich uszkodzeń cielesnych. Wezwane pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawia ją pod opieką rodziców.

Pożar młyna

We wsi Seweryn (woj. łódzkie) z nieustalonej dotychczas przyczyny wybuchł pożar w młynie Stanisława Grabowskiego. Mimo energicznej akcji ratunkowej młyn spłonął doszczętnie. Straty wynoszą przeszło 25 tysięcy złotych.

Zmarł prof. Noyszewski

uczony o sławie międzynarodowej

Warszawa, 7 lipca

(Polska Agencja Telegraficzna)
W nocy z soboty na niedzielę zmarł w Warszawie profesor okulistyki uniwersytetu warszawskiego p. Noyszewski, prezes polskiego towarzystwa okulistycznego, uczony o sławie międzynarodowej.

Prof. Nayszewski urodził się w Wilnie i ukończył wyższe studia w Moskwie, Krakowie i Wiedniu. Przed wojną jako docent wojennej akademii w Piotrkowie brał udział w życiu polaków w Rosji. Po rewolucji obejmuje w roku 1920 katedrę okulistyki uniwersytetu warszawskiego. Brał on również żywy udział w organizacji uniwersytetu Stefana Batoryego w Wilnie.

Zmarły pozostawił bogatą spuściznę naukową w postaci 180 drukowanych prac medycznych w językach polskim,

francuskim i niemieckim. Był on również założycielem i redaktorem kwartalnika „Klinika oczna”.

Wielki pożar na wsi

Straty wynoszą 40.000 złotych

Łódź, 7 lipca.

W godzinach popołudniowych dnia wczorajszego wybuchł groźny pożar we wsi Brodnia, gminy Buczek, powiatu łaskiego.

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapalił się znajdujący się przy zabudowaniach gospodarskich jednego z mieszkańców wsi śmietnik, w którym znajdował się łatwopalny materiał w postaci słomy, szmat itd.

Po kilku minutach ogień przerzucił się na sąsiedni dom mieszkalny, obejmując jednocześnie stodołę, obórę i stajnię.

Wśród mieszkańców wsi zapanowała panika, gdyż pożar groził strawieniem całej wioski. Z objętych morzem płomieni obór rozlegały się ryki, palącego się żywcem bydła. Spłoszone i przerażone płomieniami konie nie pozwały wyprowadzić się z płonących stajni.

Zawiadomiony o pożarze oddział straży ogniowej w Łasku po przybyciu na miejsce przystąpił do energicznej akcji ratowniczej. Pastwą płomieni padły dwa domy mieszkalne, 5 obór, dwie stodoły i kilkanaście sztuk żywego inwentarza.

Na ul. Cymmera, około domu nr. 11, 21-letni stolarz Witold Kamiński, zamieszkały przy ul. Piwnej nr. 27 otrzymał 3 rany cięte pleców i klatki piersiowej i został opatrzony przez lekarza pogotowia.

Pożar w lasach pszczyńskich

Katowice, 7 lipca

(Polska Agencja Telegraficzna)
Onegdaj w południe wybuchł nagły pożar w lasach księcia pszczyńskiego, niszcząc kilka mórg młodego lasu. Zalarmowana straż pożarna z pomocą robotników leśnych zdołała w kilka godzin pożar zlokalizować.

W czasie akcji ratunkowej znaleziono w lesie wisielca w wieku lat 22, przy którym nie znaleziono żadnych dowodów stwierdzających jego tożsamość. Śledztwo ustaliło, że denat przed popełnieniem samobójstwa zawinał w kamizelkę wszystkie swe dokumenty i spalił je, powodując pożar lasu.

Pożar na Wiśniowej Górze

Łetnicy rozwalili płonący domek i w ten sposób pożar zlokalizowali

Łódź, 7 lipca.

Wczoraj w godzinach przedwieczornych na Wiśniowej Górze wybuchł w jednym z domów mieszkalnych pożar, który wśród licznych letników wywołał ogromne zamieszanie.

W mieszkaniu niejakiego Patory, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapaliły się firanki i w ciągu kilku chwil całe mieszkanie stanęło w

płomieniach. O pożarze został natychmiast zawiadomiony miejscowy oddział straży ogniowej, zaś zebrani na miejscu letnicy w liczbie kilkudziesięciu osób po częli gasić ogień, korzystając ze znajdującej się w pobliżu studni.

Silny wiatr zagrażał przerzuceniem się ognia na sąsiednie zabudowania mieszkalne. Z powodu niedostatecznej ilości wody, ratujący przystąpili do rozwa-

lania domu, co im się po półgodzinnym przeszło usiłowaniu udało. W ten sposób pożar został zlokalizowany.

Gdy w pół godziny po rozwaleniu do mu, z którego pozostała jedynie kupa gruzów nadjechał miejscowy oddział straży ogniowej, został on przez licznie zebranych na miejscu pożaru letników przyjęty kocią muzyką i wygwizdany.

Gorącą smołą i żelazem

leczyli rannych średniowieczni lekarze wojskowi

Żołnierze jeszcze przed operacją tracili przytomność

Wojska starożytnych greków i rzymian nietylko, że nie posiadały lekarzy wojskowych, lecz nawet obca im była wszelaka służba sanitarna. Gdy żołnierze zostali rani w czasie bitwy, wtedy musiał dbać sam o siebie, a co najwyżej mógł liczyć na pomoc swoich towarzyszy broni; a gdy wpadł w ręce nieprzyjaciela, los jego już zgóry był przesądzony. Wielcy wodzowie, np. Aleksander Wielki, Cezar i t. d. mieli swych lekarzy przybocznych, którzy jak na owe czasy byli ludźmi dzielnymi i dobrze obeznanymi ze swym fachem.

Wojacy galijscy i germańscy poddawali się opiece świątliwych kobiet, oraz kapłanów, którzy leczyli ich ziołami i zaklęciami; rolę główną przy tego rodzaju obrzędzie odgrywały zabobony, którym nawet dziś jeszcze ufa medycyna domorosła.

Chirurdzy polowy wojsk średniowiecznych byli cyrulikami i balwierzami, którzy się prawie wcale nie znali na medycynie. Do połowy 16-go wieku uważano ich w pojęciu ówczesnym za ludzi wyzutyk z uczucia i czci i stawiano narówni z katami. Owi chirurdzy polowali inaczej felcerzy, którzy strzygli także włosy i golili brody, pełnili służbę wojskową tylko w czasie wojny; niektórzy mieli licznych pomocników i zaciągali się do wojska wraz ze swym „sztabem“.

W szeregach „landknechtów“ 16 wieku, każdy większy oddział wojskowy posiadał poza felcerami swego wykwalifikowanego lekarza lub medyka oraz prawdziwego chirurga. Podczas wojny 30-letniej liczba takich lekarzy była dość pokaźna, jednak ich stanowisko społeczne było mało znaczące, gdyż podlegali oni ciągle jeszcze karze chłosty cielesnej.

Biada rannemu, który dostał się w ręce tych „lekarzy“. Głównym ich narzędziem było żelazo rozżarzone, którym tamowano silne krwotoki. Sposób ten, który stwarzał strup zasklepiający ranę, był używany przez całe średniowiecze. Stosowano go również, aby wypalać rany, zatrute skutkiem przesycaenia ciała strzałą. Rany krwawiące próbowano również leczyć, zanurzając je we wrzącej oliwie lub smołę. Gdy pewnego razu podczas bitwy były na wyczerpaniu owe „medykamenty“, przeznaczono je wyłącznie do leczenia rannych oficerów. Wtedy chirurdzy stwierdzili ze zdziwieniem, że rany, które leczono innymi środkami, goły się lepiej, aniżeli rany wypalane.

Aby zatamować krew, wpuszczano w ranę również wosk płonącej świecy, lub robiono okłady z pakliny, pociąganej gorącą smołą, białkiem z jajka i niegaszonym wapnem. Duże rany pokrywano bawełną, którą potem zapalano zapomocą żelaza żarzącego; spalono włókna zatykały wtedy swoim popiołem małe otwory w naczyniach krwionośnych, tamując upływ krwi z rany. Mniejsze rany leczono w ten sposób, że rozgrzewano smołę w skorupie od orzecha, którą potem przykładano do rany.

Bardzo rozpowszechniony bez wzglę-

du na właściwość zabiegu był zwyczaj krajaniania żył i puszczenia krwi, którego dokonywano tylko przy ściśle określonych położeniach księżyca i gwiazd. Puszczenie krwi miało pozbawić organizm skrzepliny i brudnej krwi, częstokroć jednak zabierało mu najlepsze siły.

Pożalowania godnym był ranny, w którego ciele „lekarz“ szukał ukrytej kuli karabinowej; zdarzało się bowiem często, że sięgając do środka ciała ogromnymi obcęgami, wyrwał mu żebro zamiast poszukiwanego kawałka ołowiu, spostrzegłszy w końcu, że się omylił.

Oczywiście, że wszystkich tych „czułych operacji“ dokonywano bez jakiegokolwiek znieczulenia rany i usypiania

pacjenta: szczęśliwy był ranny, który do operacji wpadał w omdlenie. Gdy była wódka na miejscu, wtedy upiła ją pacjent. Trzeba jednak przyznać, że wielu żołnierzy znosiło wszystkie te męczarnie z największym bohaterstwem.

Instrumentami chirurgicznymi były pierwsze lepsze narzędzia stolarskie: jakakolwiek piła, toporek, młotek i dłuto, a do zszywania ran służyła dratwa szewcka, pokryta smołą.

Owym dzielnym zabiegiem lekarskim odpowiadała także opieka nad rannymi. U „landknechtów“ podejmowały się jej podopadłe kobiety i ulicznice, że wobec tego umierała duża ilość rannych, nie powinno nas dziwić, a kalek było o wiele więcej, aniżeli dzisiaj.

Kapelusze paryskiej śpiewaczki

przedmiotem głośnej rozprawy sądowej

W najbliższych dniach rozpocznie się w Paryżu sensacyjny proces, którego bohaterką będzie słynna śpiewaczka opery paryskiej pani Marta Shenal. Pani Shenal zyskała niezwykłą popularność w ów pamiętny dzień, gdy zostało ogłoszone zawieszenie broni, wieczorem tego dnia, wobec niezliczonych tłumów publiczności zebranych na placu przed Operą, zaśpiewała ona na wejściowych schodach gmachu Marsyljanek.

Obecne zainteresowanie, jakie potrafią skupić na sobie pani Shenal, posiada mniej patriotyczne pobudki. Przed rokiem śpiewaczka ta obstałowała u swojej modystki 30 kapeluszy za sumę 5000 franków.

W chwili obstałunku pani Shenal posiadała włosy koloru kasztanowego. Ważny ten szczegół wzięła pod uwagę modystka i dostosowała kolor kapeluszy do barwy włosów swej klientki.

Gdy kapelusze zostały dostarczone,

śpiewaczka zużyła dobrzych kilka godzin na ich przymiarce. Ale przy każdym kapeluszu pogarszał się jej humor. Pełna oburzenia odrzucała jeden za drugim i wreszcie nie posiadając się ze złości, odesłała wszystkie 30 magazynierce z zapewnieniem, że nie zapłaci za nie ani jednego susa.

Przy tym strasliwym kapeluszym pogromie zapomniła jednak pani Shenal, że w międzyczasie kazała sobie przemalować swe malowane dotychczas na kolor dojrzałego kasztana włosy na modny kolor rdzawy a la markiza. Rozumie się, że kapelusze robione na tycjanowską główkę, wyglądały śmiesznie na stylowej głowie markizy.

Magazynierka nie przyjechała do jej transportu kapeluszy i skierowała przeciw swej klientce skargę do sądu, domagając się zapłacenia jej umówionych 5 tysięcy franków.

Cały elegancki i artystyczny Paryż oczekuje z napięciem, jak będzie się zapatrywał na tę ciekawą sprawę.

Bilety kolejowe na raty

Oryginalny pomysł kolei belgijskich

Na oryginalny pomysł wpadł zarząd kolei belgijskich. Pragnąc zachęcić ludność do wyjazdów na lato, wprowadzono coś w rodzaju sprzedaży biletów kolejowych na raty. Sposób ten polega na tym, że na wszystkich stacjach kolejowych sprzedawane są specjalne znaczki różnej wartości, począwszy od najdrobniejszych kwot. Znaczki te winny być naklejane w specjalnym zeszytiku i gdy uzbiera się dostateczna ilość, kasy kolejowe wymieniają te znaczki na bilet kolejowy odpowiedniej wartości.

Zamiast więc odkładania pieniędzy przeznaczonych na wyjazd, do skarbonki, wystarczy kupować odpowiednią ilość znaczków. W ten sposób można będzie w ciągu całego roku odkładać sobie na podróż wakacyjną.

Hałas

może stać się przyczyną śmierci

W szeregu państw zachodnio-europejskich oraz w St. Zjednoczonych prowadzona jest coraz energiczniejsza walka z hałasem ulicznym. Stwierdzono bowiem, że wpływa on ogromnie ujemnie na organizm ludzki i znacznie zmniejsza wydajność pracy. Okazało się jednak ostatnio, że wpływ hałasu ulicznego na zdrowie człowieka jest o wiele groźniejszy nawet, niż dotychczas przypuszczano.

Oto komisarz zdrowia publicznego miasta Nowego Yorku, doktor Shirley Wynne, oświadczył ostatnio, że większość wypadków śmierci wskutek udaru sercowego wywołana została przez hałas uliczny, powodujący znaczne podniesienie ciśnienia krwi.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Nieście pomoc najbiedniejszym!

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Pijany delegat rosyjskich chłopów

Epizod z rokowań sowiecko-niemieckich w Brześciu-Litewskim

W ostatnio wyszłym w Berlinie dwudziestym tomie wydawnictwa p. t. „Archiwum rewolucji rosyjskiej“ b. pułkownik carskiego sztabu generalnego D. K. Potte drukuje swe wspomnienia z rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim, w których uczestniczył ze strony rosyjskiej w roli rzeczoznawcy wojskowego.

Delegacja rosyjska składała się z najrozmaitszych przedstawicieli. Oprócz więc „wielkiej trójcy“ Joffego, Kamieniewa i Karachana, uczestniczyli w niej inni jeszcze rozmaitej wielkości dygnitarze oraz przedstawiciele marynarzy, żołnierzy i robotników, tudzież reprezentant włościan, chłop, nazwiskiem Staszko, dobronny staruszek z brodą jak łopata i ceglata, pomarszczoną twarzą.

Delegat ten został pozyskany i wleciony do ciała delegacyjnego zaiste w ciekawy i niezwykły sposób. Gdy wlecz w wieczór swego odjazdu delegaci spieczyli w zaskewstrowanym aucie na dworzec Warszawski, z którego to dworca pociąg z Petersburga odjeżdżał do Brześcia, nagle jeden z nich skonał ten nieco spóźniony pewnik: „Przekleństwo! Rosyjski lud, te 120 milionów mocnych, pracowitych obywateli, niema między nami swego reprezentanta! Co czynić?“

W tejże chwili, jakgdyby zesłany przez samą omarzność, zjawił się chłopina w baranim tułupie z workiem na plecach. Zatrzymano auto.

— Dokąd idziesz, dziadku?

— Na dworzec, towarzysze.

— Siadał, zawieziemy cie.

Stary nie dał sobie dwa razy tego powtórzyć i uszczęśliwiony wgramolił się do auta. Ale gdy podjechano pod dworzec Warszawski, chłop jał tłumaczyć, że odjeżdża z dworca Mikołajewskiego, skąd odchodzą pociągi, dążące w stronę Moskwy.

Wówczas szanowna delegacja wtajemniczyła go w swe zamłary względem niego, tłumacząc, że odegra on dziełową polityczną rolę. — A do jakiej partii należysz?

— Do socjalrewolucjonistów. U nas, towarzysze, to wszystko sami socjalrewolucjonisci!

— Lewicowi, czy prawicowi?

— Lewicowi! Najlewicowi, jak tylko może być!

Po tej deklaracji przyrzeczono nowemu mężowi stanu *sute dęty i świetne utrzymanie i w ten sposób dokompletowano delegację, uzyskawszy nowego przedstawiciela 120 milionowej masy rosyjskiego chłopstwa.*

O dalszych losach tego „deputowanego“ pisać Fokke, co następuje:

„Aż do wyjazdu z Brześcia pierwsza rosyjska delegacja stołowała się wraz z przedstawicielami mocarstwa centralnego w niemieckim kasynie oficerskim. Delegat chłopski Staszko czuł się tam znakomicie i przy każdym jedzeniu gorliwie służył Bachusowi.

Podczas pożegnalnej kolacji zwrócił się staruszek do mówiącego po rosyjsku porucznika Müllera: „Wartoby było machnąć sobie na pożegnanie z jeszcze jeden „szkalik!“

Twarz porucznika wyraziła niezrozumienie i zwrócił się on do mnie o wyjaśnienie:

„Szkalik? ... Nie znam tego słowa. Czy jest to jakieś nowe wyrażenie?“

„Bynajmniej, panie poruczniku, określa to pojęcie bardzo stare — odrzekłem śmiejąc się — „i oznacza porządna porcję wódki!“

Teraz roześmiał się i porucznik, a po chwili „upelnomocniony przedstawiciel zrewolucjonizowanego chłopstwa“ wytrąbił w sąsiednim bufecie litrowy „szkalik“ ponczu i ledwo trzymał się na nogach.

Na płaciu egzemplarzach traktatu pokojowego *zabrakło podpisu jednego z „upelnomocnionych“ — był on urnięty na trupa.* Tak więc stało się, że traktatu tego nie podpisał ten, który w osobie swej przedstawiał 120 milionów ludności Rosji.

Jeszcze gorzej było, gdy nadeszła chwila odjazdu. Szanownego delegata nietylko nie można było doprowadzić do jakiegoś takiego stanu przytomności, ale wogóle nie chciał się on ruszyć z miejsca. — Do domu? Ani mi się śni... Nie lada, mnie tu jest zupełnie dobrze...

Nic więc dziwnego, że gdy na czele drugiej pokojowej delegacji dla prowadzenia dalszych rokowań w Brześciu stanął Trocki, zniósł on natychmiast wspólne stołowanie się z Niemcami. Prze-widywał widocznie, że nie trudno będzie o jakąś nową historię ze „szkalikiem“, chociaż do składu tej delegacji Staszko już nie należał.

Rekordowa ilość potomków

W mieście francuskim Nancy mieszka obecnie 94-letni Bene Schwaller, cieszący się nietylko sędziwym wiekiem i doskonałym zdrowiem, lecz również rekordowo licznym potomstwem. Ożeniwszy się w dwudziestym czwartym roku życia dochował się on jedenaściorga dzieci, obecnie zaś posiada 53 dorosłych wnuków, 36 prawnuków i 19 praprawnuków.

Zapytany przez dziennikarza o zdrowie, czemu zawdzięcza dożycie sędziwego wieku przy tak znakomitym stanie zdrowia, Schwaller odpowiedział: „Dużo piłem dużo jadłem, dużo paliłem i ciągle pracowałem“.

1250 bezrobotnych szoferów w wojew. łódzkim

Ilość łódzkich taksówek zmniejszyła się o połowę

Kapitan rezerwy kierowca taksówki

Rozmowa „Expressu” z przedstawicielami szoferów

Łódź, 7 lipca.

Kryzys ekonomiczny zahamował wzrastający w naszym mieście ruch samochodowy.

Szoferzy narzekają na ciężkie czasy Kierowcy taksówek, z którymi odbyliśmy rozmowy, w następujący sposób zobrazowali nam swą obecną sytuację:

— Naogół zimą taksówki są częściej w ruchu, niż latem. Latem mamy tylko sobotę i niedzielę, gdy otrzymujemy zamówienia na zamiejskie wycieczki, w zimie zaś codziennie jest robota. W tym roku jednak już i zimą było źle, a obecnie jest jeszcze gorzej. Zarobki nasze wciąż stopniowo się zmniejszają. Dawniej licznik codziennie wybił przeciętnie około 70 złotych, obecnie zaś najwyżej dwadzieścia.

Nawet ci szoferzy, którzy jeżdżą własną taksówką nie mogą dać sobie rady. Ich zarobek wystarcza im zaledwie na utrzymanie i reperację maszyny, a po datków nie mają już z czego płacić.

Szofer, który jeździ cudzą taksówką, otrzymuje 25 proc. zysku brutto.

Dawniej mógł w ciągu dnia zebrać trochę grosza, obecnie zaś niekiedy zarobi tylko trzy, cztery złote.

— Czy ilość taksówek łódzkich znacznie się zmniejszyła? — pytamy.

— O połowę. Dawniej mieliśmy w Łodzi 301 taksówek, obecnie zaś na mieście kursuje zaledwie 150, a reszta, zupełnie wycofana, w garażach czeka na lepsze czasy.

Niektórzy właściciele taksówek, którzy zrezygnowali z jazdy w Łodzi, mieli zamiar przenieść się na prowincję, ale niemal wszyscy doszli do wniosku, że i to się nie oplaca.

Dawniej każdą taksówkę obsługiwał dwaj szoferzy, przyczem jeden z nich jeździł w dzień, a drugi w nocy. Obecnie to się już nikomu nie kalkuluje. Większość wozów wogóle nie kalkuluje. Większość wozów wogóle nie kalkuluje. Większość wozów wogóle nie kalkuluje. Większość wozów wogóle nie kalkuluje.

— Czy bezrobocie w waszym zawodzie daje się silnie odczuwać? — rzucamy pytanie.

— Mamy obecnie 25 proc. bezrobotnych — odpowiadają nam nasi rozmówcy. W całym województwie jest przeszło 5000 zawodowych kierowców, taksówkowych, autobusowych i prywatnych. 1250 osób nie ma więc zajęcia.

Ponieważ do zawodu naszego obecnie w dalszym ciągu przybywają coraz to nowe siły, a jednocześnie starzy szoferzy tracą pracę, więc bezrobocie znacznie się zwiększa z miesiąca na miesiąc.

— Z jakich sfer rekrutują się łódzcy kierowcy?

— Większość pochodzi z uboższych sfer mieszczańskich. Są to przeważnie młodzi ludzie, którzy w innym zawodzie poprzednio nigdy nie pracowali.

Wśród starszych jest wielu byłych ślusarzy, a w ciągu obecnego kryzysu przybyli nam zredukowani, bardziej wykwalifikowani robotnicy.

Duży procent szoferów taksówkowych rekrutuje się z inteligencji. Jeden z łódzkich kierowców jest kapitanem rezerwy, dwaj porucznikami rez. oraz jest również były oficer armii austriackiej. Kilkunastu kierowców posiada średnie wykształcenie.

Jaki jest stan łódzkich taksówek?

— Bardzo dobry. Posiadamy znacznie lepsze maszyny, niż Warszawa i inne miasta, lecz niestety, zużywają się one bardzo na łódzkich brukach. Nasze taksówki przeważnie jeżdżą tylko cze-

ry dni w tygodniu, a trzy dni znajdują się w warsztatach reparacyjnych.

Opony wytrzymują na naszych jezdniach najwyżej trzy miesiące. Karoserja rozstrzaskuje się przy każdej okazji. Gdyby nasze maszyny jeździły po warszawskich brukach, ich zużycie byłoby o połowę mniejsze i wówczas łatwiej można było przetrzymać kryzys.

— A czy łodzianie nauczyli się już chodzić po ulicach? — pytamy.

— O, stanowczo nie! Łodzianie przyzwyczaili się na jezdni załatwiać wszelkie interesy i nie zwracają zupełnie uwagi na auta.

Gdy szofer trąbi im nad uchem, podnoszą rękę do góry i żądają, by samochód się zatrzymał zamiast tego, by sami stanęli w miejscu, lub przeszli na drugą stronę.

Największe utrapienie mamy z dziećmi. Na wszystkich bocznych ulicach dzieci, pozbawione opieki, bawią się na jezdniach i często z tego powodu, zupełnie bez naszej winy, zdarzają się wypadki przejechania. Przecież tak daleko być nie może, rodzice muszą roztoczyć nad nimi bacniejszą opiekę!

Na zakończenie należy jeszcze zaznaczyć, iż szoferzy łódzcy bardzo zainteresowali się powstaniem sądów dla spraw automobilowych, o których „Express” pisał w ubiegłym tygodniu. Oświadczyli nam oni, iż czekają z wielką niecierpliwością na powstanie w Łodzi tego rodzaju sądu, gdyż uważają, iż przy obecnym rozwoju ruchu samochodowego, jest on wprost niezbędny.

— d —

Matka stręczyła 13-letnią córkę do nierządu

Więziła ją w mieszkaniu — Ojciec doniósł o tem policji

Łódź, 7 lipca.

Małżonkowie Staniszewscy, zamieszkałi przy ulicy Wólczajskiej, niemal równocześnie stracili pracę w fabryce. Gdy przez pierwszy okres otrzymywali zasiłki z funduszu bezrobocia, mieli jeszcze na utrzymanie i nie narzekali na swój los.

Po pewnym czasie znaleźli się jednak bez żadnych środków do życia i stracili już nawet nadzieję, że uda im się znaleźć jakieś zajęcie.

Poczęli głodować. Staniszewski nosił się z zamiarami samobójczymi. Nie mógł patrzeć na to, że jego ukochana jedynaczka, 12-letnia Stasia, z dnia na dzień staje się coraz chudsza i już z trudnością podnosi się z łóżka. Nie widząc żadnego wyjścia z strasznej sytuacji — chciał przerwać pasmo swych cierpień.

Jego małżonka w tym czasie prawie wcale z nim nie rozmawiała. Nieszczęsny człowiek domyślał się, że ona ma jakieś plany, lecz nie chciał ją o nic pytać.

Pewnego dnia żona zniknęła razem z córeczką. Przed swym nagłym wyjazdem kazała tylko mu powiedzieć, że znalazła dobrych ludzi, którzy zaopiekowali się nią i dzieckiem i, że może być zupełnie spokojny o ich los.

Staniszewski pozostał zupełnie sam. Zarabiając przygodnie po kilka złotych, utrzymywał się jakoś przy życiu. Po pe-

wnym czasie zaczął otrzymywać listy od żony, którego bardzo cieszył. Pisała mu, że znajduje się w Lublinie, gdzie jacyś znajomi wystarali się dla niej o pracę i jest bardzo zadowolona.

— Gdy zbiorę pieniądze dla ciebie na bilet — donosiła mu w listach — to ci je natychmiast przysię. Chciałabym bardzo być z tobą razem.

Mijały jednak miesiące, a Staniszewski nie otrzymywał od niej ani grosza.

Pisała zresztą coraz rzadziej. Pewnego dnia Staniszewski, dowiedziawszy się wreszcie od jakiegoś znajomego przybyłego z Lublina, strasznej prawdy. Okazało się, że jego żona w Lublinie stręczyła Stasię do nierządu i to było jej jedyne źródło utrzymania.

Staniszewski, który początkowo nie chciał wierzyć temu potwornemu oskarżeniu, nie miał pieniędzy na wyjazd. W końcu zwrócił się do policji, by wyświeśliła całą sprawę.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż fakty podane przez znajomego Staniszewskiego istotnie odpowiadały prawdzie.

Wyrodna matka wynajęła w Lublinie jakiś pokój i sprowadzała do niego męża czyzn, którym sprzedawała swą 13-letnią córeczkę. Biedna Stasia nie wychodziła nigdy z domu, gdyż Staniszewska bała się, by ją przed kimś nie zdradziła.

Staniszewską osadzono w więzieniu, Stasię zaś zajął się jeden z lubelskich przytułków.

Niemiec w poszukiwaniu diabła

Łodzianin nabrał przedstawiciela berlińskiej fabryki maszyn

Łódź jest miastem niespodzianek.

Przekonał się o tem p. Hugo Eckardt Niemiec przybyły do Polski jako przedstawiciel pewnej berlińskiej fabryki maszyn.

Zawarł on znajomość z pewnym łodzianinem i spędził w jego towarzystwie kilka dni rozkosznych.

Gdy Eckard miał już wyjechać do Warszawy, łodzianin poprosił go o uprzejmość. Oto, wujek łodzianina, bogacz warszawski, właściciel 18-tu domów w stolicy, jest temu siostrzeńcowi winien 600 złotych; czy wobec tego nowy przyjaciel nie mógłby wyłożyć tych pieniędzy, a wzamian otrzyma list do wujka, z prośbą o natychmiastowe wypłacenie tej kwoty. Eckard zgodził się chętnie. Dla przyjaciela! Czemu nie?

Dał mu 300 marek niemieckich, a wzamian otrzymał list do wujka.

— Tylko dla pewności, niech pan wstąpi do biura adresowego, bo nie wiem czy ulica jest dokładnie podana — prosił sumienny przyjaciel.

Eckard przybył do Warszawy i udał się do biura adresowego.

Podał kopertę.

Urzędniczki wybuchły śmiechem. Adres na kopercie brzmiał:

Idź do wszystkich diabłów Warszawa ulica Epidemiczna 21....

W czasie oczyszczania dołu biologicznego w domu przy ulicy Mielczarskiego 28 z nieczystości wyłowiono zwłoki niemowlęcia, które przesłano do prosektorjum miejskiego.

LILI DAMITA

w frapującym filmie dźwiękowym

„TRUJĄCY KWIAT”

Następny przebój

GRAND-KINA.

LUONA

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. Leona Kantora. — Ceny miejsc najszybsze od 1 zł. do 2 zł., na pierwsze seanse wszędzie miejsca po 1 zł., w soboty i niedziele od 12 do 3 po poł. po 50 gr. i 1 zł.

Dziś i dni następnych! — Mistrzowski debiut najwybitniejszej pary artystów europejskich Najsobotniejszego zjawiska ekranu, niezapomnianej bohaterki filmu „Burza” **Camilly Horn** i najsympatyczniejszego rasowego amanta współczesnego filmu **Wiktor Varkonyi** w pierwszej wspólnej swej wielkiej kreacji pod tyt.

Serce na bruku

Porywający dramat sponiewieranej kobiecości.



Humor z różnych stron świata

W Chicago — jak wiadomo — zdarzają się złodzieje kieszonkowi.
Mr. Smith wybrał się pewnego razu na wyścigi i tam — zdarzyło się, iż wyciągnęło mu z kieszeni złoty zegarek wraz ze złotą dewizką.
Ale mr. Smith jest pomysłowy. Więc następnego dnia poszedł znów na wyścigi, zaś dla przynęty uprzednio włożył do kieszeni tombakowy lichy zegarek — z taką bezwartościową dewizką, iluzując na to, że w ten sposób uda mu się złapać złodzieja.
Długo kręcił się i czekał z naprężoną uwagą. Aż w pewnej chwili podszedł do niego jakiś drapichrust i rzekł:

— Panie, możeby pan nareszcie do wszystkich djabłów, poszedł sobie z tą przeklętą cebulą do domu?.. Wygląda pan na zamożnego obywatela, więc już trzech kolegów dało się nabrać i wyjmowało panu tę tandetę z kieszeni i kładło z powrotem.. Co pan sobie myśli właściwie?!

W Wiedniu pewien lord angielski, będąc w kabarecie, zachwyił się tak bardzo pewną śpiewaczką, że posłał jej przez lokaja swego bukiet róż.

Po kilku tygodniach przypadkowo spotkał się z nią w pewnym towarzystwie. Natychmiast po zawarciu znajomości artystka podziękowała mu gorąco za to, że co wieczór przysyła jej kwiaty.

Lord zdumiał się, bo przecież tylko raz urządził śpiewaczkę owację. Przyszedłszy do domu, załagował swego lokaja i — oto, co się okazało:

Artystka dała lokajowi 50 szylingów napiwku. wobec tego — przynosił on jej w imieniu swego pana codziennie bukiet, za który płacił tylko 3szylingi..

W Paryżu pewien handlarz sztuki, kiedy mówił o tem, że ostatnio zdarzają się we Francji tak często procesy o fałszowanie obrazów znakomitych malarzy, oświadczył:

— Tak.. Najwięcej fałszuje się obrazy Maneta. Z tych 2500 arcydzieł, które stworzył Manet, przynajmniej 14,000 zakupiono już do Ameryki..

Hallo! Tu radjo!..

Poniedziałek, dnia 7 lipca 1930 r.
11.58—12.05 Sygnał czasu z Warsz. hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15 Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy A. Klingbell, Łódź, ul. Piotrkowska 160, 13.15—15.45 Przerwa, 15.45—15.50 Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 15.50—16.15 Odczyt turystyczny „Krajem naszym” (tr. z Warsz.). 16.15—17.10 Muzyka z płyt gramofonowych (tr. z Warsz.). 17.10—17.25 Przegląd komunikacyjny (tr. z Warsz.). Muzyka fanka z kawiarni „Gastronomia” z Warszawy. 19.00—19.20 Rozmaitości. 19.20—19.45 Płyty gramofonowe. 19.45—20.00 Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny, komunikaty i sygnał czasu z W-wy. 20.00—20.15 Prasowy dziennik radiowy (tr. z Warsz.). 20.15—20.30 Pogadanka muzyczna (tr. z Warszawy). 20.30—22.00 Koncert międzynarodowy z Berlina (tr. do Warszawy, Wiednia, Pragi, Budapesztu, Zagrzebia i Belgradu). 22.00—22.15 Feljton p. t. Kiedy na lipach brzeźcza pszczoły! — wygl. red. Stan. Poraj. 22.15—24.00 Komunikaty: meteor., polic., sport., PTA oraz muzyka taneczna.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI, Trupa Wileńska.
Dziś w poniedziałek pierwsze popularne przedstawienie w cenie od 50 gr. do 3 zł. 50 „Dybuka” z Orleska. Kamenem, Wajslcem i Szapiro na czele.
We wtorek rekordowy „Kidusz Haszem”. Ceny popularne.
TEATR POPULARNY, „Uśmiech Łodzi”.
Dziś, poniedziałek dla Zrzeszeń Robotniczych po cenach najniższych od 50 gr. do 1 zł. wspaniała skrzaca się humorem i werwą rewja p. t. „Uśmiech Łodzi”. Nowozaangażowany balet — oraz występ artysty warszawskiego Junoszy - Młynczyka. Biletu do nabycia w kasie teatru.

Dźwiękowy Teatr Światły

CASINO

Dzisiaj i dni następnych!
Wielki dramat życiowy pod tyt.

„Kobieta bez serca”

W rolach głównych:
uwodzicielka **Dorota Revier** oraz **Jack Holt**
piękna męski

NADPROGRAM:
Impresja filmowa p. t. **„Nad ranem”**

Początek seansów o godz. 6, 8 i 10. — Widownia nowoczesnie wentylowana.

Wiszące gondole i chwiejące się drabiny

Należyte przestrzeżenie przepisów o ustawianiu rusztowań jest w Łodzi konieczne

Łódź, 7 lipca.
W sezonie budowlanym w rubryce wydarzających się na terenie Łodzi nieszczęśliwych wypadków wcale nie mała pozycję zajmują — wypadki na budowalch.

Murarze oraz malarze fasad domów zasadniczo narażeni są na niebezpieczeństwo, tem większe, iż niezawsze przestrzegane są u nas w należytych stopniu środki bezpieczeństwa przy ustawianiu rusztowań.

Istnieją w tej dziedzinie pewne przepisy, są one jednak niedostateczne. Tak n.p. wciąż jeszcze widzi się na ulicach Łodzi t. zw.

wiszące drabiny.
Praca na nich jest bezwzględnie dla pracowników mularskich bardzo niebezpieczna — wiszące drabiny w każdej postaci winny być bezwzględnie zabronione.

Niebezpieczne są również t. zw. **wiszące gondole,** jeżeli nie są one dostatecznie zabezpieczone z trzech stron wysokimi, mocnymi barjerami.

A nie wszędzie widzi się w Łodzi na leżyta troskę o te środki bezpieczeństwa. Poza obroną pracowników mularskich, chodzi tu również o — ochronę przechodniów.

Człowiek, który jest za wysoki, aby być żołnierzem

Przed komisją asenterunkowa w pewnym miasteczku francuskim zjawił się człowiek, który wzbudził wzrostem swoim powszechne zdumienie. Wszedł do izby asenterunkowej powoli i ostrożnie, aby nie zawadzić o pułap. Gdv chciano go zmierzyć, przekonano się, że zwyczajnie używana miara dla tego olbrzyma była niewystarczająca, przewyższał on ją o trzy centymetry.

Butelki miały przegródkę

Niebywałe oszustwo w Londynie

Choć Anglia nie posiada własnych winnic, w Londynie znajdują się słynne na cały świat winiarnie, które przechowują w swych piwnicach najdroższe gatunki win. Aristokracja angielska oraz bogaci bankierzy i przemysłowcy z City nie odmawiają sobie przyjemności skosztowania liczących po kilkadziesiąt lub nawet po kilkaset lat szlachetnych trunków i kupcy londyńscy zmuszeni są od czasu do czasu odnawiać swe zapasy.

Jeśli chodzi o wina bardzo stare, a więc i bardzo drogie, nie jest rzeczą łatwą nastarczyć zapotrzebowaniu, bo popyt na nie jest zawsze większy od podaży. Agenci kupców londyńskich poszukują na całym świecie dobrych gatunków win i odwiedzają przyjezdnych sprzedawców, którzy od czasu do czasu ogłaszają w dziennikach, iż przywieźli do Londynu dobre stare wina z Francji lub z Portugalji.
Na tem tle zdarzyło się niedawno w Londynie wielkie oszustwo. Jakiś przyjezdny, który zamieszkał w Londynie pod przybranym nazwiskiem, zdołał nabrać właścicieli londyńskich winiarni na wysoką sumę 35 tysięcy funtów szterlingów.
Sprzedawał on stare wina burgundzkie, które fachowcy, po wypróbowaniu, określili jako autentyczne i szlachetne, a jednak naciągana kupców londyńskich. Jak to zrobił? — prosto butelki, sprzedane kupcom londyńskim, miały wewnątrz niewidoczną dla oka szklaną przegródkę, która dzieliła zawartość każdej butelki na dwie nierówne części. Większa część dolna napelniona była winem taniem, część górna — winem drogiem. Omszałe butelki ułatwiały tę kombinację. Po sprzedaniu całego transportu oszust ulotnił się, a właściciele winiarni mieli liczne zatargi z klientelą, która nabyła w tak dziwny sposób przyrządzone wina.



Brodaty Charlie Chaplin przybędzie do Europy

Charlie Chaplin zamierza — iak dono si prasa amerykańska — wyjechać w najbliższym czasie do Europy, na dłuższy pobyt wypoczynkowy.

Aby jednak nie być napastowanym wszędzie przez tłumy ciekawych, słynny komik zapuszcza sobie obecnie brodę, aby dzięki tej ozdobie twarzy móc zachować swe incognito..

A więc — do Europy przybędzie rychno brodaty Chaplin.

„Ja chcę mieć dziecko” Nowa sztuka znanego rosyjskiego autora

Znany dramaturg rosyjski Tretjakow, autor głośnej sztuki „Rycie Chinny!”, granej z wielkim powodzeniem również poza granicami Rosji, napisał obecnie nową sztukę p. t. „Ja chcę mieć dziecko”.

Premjera tej sztuki odbędzie się nieza długo jednocześnie w Moskwie oraz — w niemieckim tłumaczeniu w Berlinie.

Z amerykańskiej „teatrolodji” Nagroda za oryginalny rodzaj śmierci

W jednym z nowojorskich pism ukazało się niedawno następujące autentyczne ogłoszenie:

„Autor dramatyczny poszukuje oryginalnego rodzaju śmierci dla bohatera swojej sztuki.

Pierwszeństwo mają pomysły osobiste wypróbowane. Za dobry pomysł — 100 dolarów”.

„Ostatni akord” Mozart bohaterem opery

Czeski kompozytor Karol Moors napisał operę, której główną postacią jest Mozart.

Dzieło to osnute jest na tle fragmentu z życia tego genialnego muzyka. Tytuł opery brzmi: „Ostatni akord”.

„Miłość na ringu” Szmelling jako aktor filmowy

Mistrz świata Szmelling zawarł umowę z pewnym niemieckim towarzystwem filmowym, w myśl której grać on będzie główną rolę w nakreconym przez towarzystwo to filmie „Miłość na ringu”.

Będzie to film dźwiękowy. Akcja jego rozgrywa w sferach zawodowych bokserów.

Zabawny sposób na... damskie kapelusze na widowni

O zabawnym incydencie donoszą z Brukseli:

Tamtejszy teatr operetkowy „Colosseum”, już od dłuższego czasu prowadził kampanję przeciwko żeńskiej połowie swej publiczności, chcąc panie przyzwycząić, aby — siedząc na widowni — zdejmowały kapelusze i nie przeszkadzały w ten sposób siedzącym za niemi widzom.

Wszelkie jednak środki — nie prowadziły do celu. Aż — w tych dniach dyrektor tego teatru wpadł na dowcipny pomysł: Kazał rozmieścić w foyer napisy, iż „starszym paniom dozwolone jest zatrzymywać kapelusze na głowie”.

Skutek był nadzwyczajny. Czego nie dokonał żaden zakon, dokonało to „zewolnienie” od kilku dni nie widzi się na widowni tego teatru prawie wcale kobiet zatrzymujących kapelusze na głowie”.

Dźwiękowe



Dźwiękowe

Dzisiaj po raz ostatni!

Dzisiaj po raz ostatni!

Wielki przebój dźwiękowy

WESELE W HOLLYWOOD

Dzieje miłości młodego księcia ilustruje wspaniała operetka **Oskara Straussa**. Wytwórnis „Fox-Film Corporation”. Przepiękna operetka **Oskara Straussa**.

W rol. gł. najpięk. gwiazda Hollywood pełna temperamentu, kokieterji

Norma Terris i najpiękniejszy amant **I. H. Murray**

Czar melodji romansów cygańskich i ukraińskich. — Imponujący przepych wystawy. Rewelacje ruchu, dźwięku i harmonji. Ilustracja muzyczna pod bat. **Oskara Straussa**.

Początek seansów 6, 8 i 10.15, w sob. i niedz.: 4, 6, 8 i 10.15.

Ceny miejsc niższe: **zł. 1, 2 i 3.**

Bagażowy No 13

obsada: **Victor Mc. Langlen**
Beatrice Joy
Farrel Mc. Donald

Trzęsawisko życia

obsada: **Marta Alba**
Lionel Barrymore

Następne filmy

LUNY!

Miłość Atlety

Powieść erotyczno-sportowa, odsłaniająca tajemnice turniejów walk francuskich.

Napisał **Stanisław Kelsztyński**.

32)

— Jeśli pan sobie tego nie życzy, w takim razie zastosujemy się do pańskich wymagań... Przedewszystkiem jednak życzyć mistrzowi wszystkiego dobrego na nowej drodze życia...

Grey uśmiechnął się wdzięcznie i uściśnął wyciągającą dłoń rozmówcy.

— A teraz dla mojej prywatnej wiadomości... Bardzo się interesowałem osobą pana i nie przestaję się nią interesować... Proszę mi tego nie brać za złe...

— Ależ, skąd znowu...

— Czy porzucił pan już na zawsze arenę?...

Grey nie odparł odrazu. Widocznie sam jeszcze nie wiedział.

— Prawdopodobnie tak... — rzekł po namyśle. — Złamana ręka niełatwo przyzwyczaił się do zapasów... A zresztą... Mam już dość tego życia... Człowiek z czasem zaczyna marzyć o domowym ognisku, o cichem, spokojnym życiu, a życie atlety nie może mu dać tych walorów... Byłem we Włoszech — ciągnął dalej, zadowolony, że może w ogóle z kimś pomówić, kogo interesują jeszcze jego dzieje — potem wstąpiłem do Paryża i teraz mam zamiar wziąć się do dawnej pracy buchaltera...

Bogacki nie mógł powstrzymać uśmiechu.

— Pan jest buchalterem?.. Wie pan to jest niebywała sensacja!.. Atlety w walce z cyrami!.. To nawet bardzo ładnie brzmi...

— Lecz w rzeczywistości przedstawia się w innych kolorach. Przekona-

łem się, że w Łodzi obecnie buchalterzy nie mają nic do roboty. Weksle można protestować bez buchaltera...

— Ma pan rację — roześmiał się Bogacki. — Domyślam się, że jest pan bez posady...

— Tak... — odparł cicho Grey. — Czy tu u was w Łodzi zawsze tak ciężko żyć?

— Od czasu do czasu, czyli prawie zawsze... Jeśli pan pomówi z łodzianami, zawsze będą narzekali na złe czasy... Łódź nigdy dobrych czasów nie miała... Nawet przed wojną tylko ten miał w Łodzi pieniądze, kto ciężko pracował... Dziś jest to miasto z piękną przeszłością, cudowną przyszłością, lecz bez teraźniejszości...

Grey uśmiechnął się smętnie i pokręcił głową.

— Ma pan słuszność... Odnoszę to samo wrażenie, choć mało jeszcze znam Łódź...

— No, ale miejmy nadzieję, że to się zmieni... — odrzekł Grey i po chwili dodał. — Ogromnie się cieszę, że pana nareszcie poznałem... Tak pragnąłem zawrzeć z panem bliższy kontakt...

— Bardzo mnie to cieszy...

— Postaram się panu pomóc... Mam coś nawet na widoku...

— Bylbym panu ogromnie wdzięczny... — odparł Grey z ożywieniem w głosie. Może pan nas odwiedzi?...

Podał adres. Bogacki zanotował sobie w notesiku i podziękował za zaproszenie.

Po godzinnej pogawędce wyszli ra-

Latarnię... na ogonie

winna posiadać krowa amerykańska, jeśli chce w nocy spacerować po szosie

W północno - amerykańskim stanie, Connecticut, sławnym ze swojej hodowli bydła, pewien farmer powracał do domu, pędząc przed sobą najpiękniejszą ze swoich krow. Było już późno i na drodze panowała taka ciemność, że choć oko wykol". Farmer znalazł jednak drogę, szedł więc sobie ścieżką, paląc spokojnie fajeczkę i nie dbając o krowę, która szła drogą, także doskonale znaną.

Nagle błysk i warkot, potem grzechot łamanego żelazniwa, śmiertelny ryk krowy i gniewne okrzyki ludzkie. Stała się katastrofa.

Potężne auto, które pędziło drogą z szybkością 80 klm. na godzinę, wpadło na krowę, a potem przez nią na drzewo i rozbiło się doszczętnie.

Krowa zginęła na miejscu, a szofer wyszedł z katastrofy z lekkimi obrażeniami, tak że mógł wziąć czynny udział w wymianie mocnych słów z właścicielem krowy.

Farmer domagał się odszkodowania za krowę, szofer odszkodowania za au-

tomobil. Rzecz więc musiała pójść do sądu, do którego natychmiast udały się poważnione strony, pozostawiając na drodze nieżywą krowę i rozbite auto.

Sędzia wydał wyrok, który dla nas jest conajmniej dziwny, ale dla Amerykanina zupełnie naturalny: Farmer ma zapłacić szoferowi za rozbity automobil, gdyż powiapien był krowie przywiązać latarnię do ogona, zanim ją wypędził nocą na publiczną drogę, bo co jest obowiązujące dla automobilów, to powinno też obowiązywać i krowy.

Rolnicza ludność stanu Connecticut przyjęła ten wyrok z zadowoleniem. Jazda automobilowa nie jest zbyt częsta, ale jest uznana przez wszystkich i najoczywistszą potrzebą, tak że „nieoświecona" krowa dla każdego tamtejszego rolnika stanowi niebezpieczeństwo.

W ten sposób, w walce o bezwzględne panowanie nad drogami, automobil odniósł nowe zwycięstwo, w postaci latarni na krowim ogonie.

135 milionów dolarów

zostawił w spadku były goniec giełdy nowojorskiej

Tomek, chłopak na posyłki na giełdzie nowojorskiej, pozostawił w dniu śmierci majątek, wynoszący 135.000.000 dolarów. Skarb amerykański otrzymał 10.000.000 podatku spadkowego, kiedy testament Tomka Fortunate Rvana został przedstawiony do aprobaty.

Thomas Fortunate Ryan ciężką pracą doszedł do pierwszych stu dolarów. Potem było łatwiej, bo wszyscy agenci giełdowi lubili małego gońca, który mając 11 lat, grał już na giełdzie. Widocznie kochał ten „sport", bo do dni ostatnich gorąco go uprawiał. Ryan był organizatorem największego towarzystwa dla handlu tytoniem. Budował koleje i miał za współnika króla Belgji Leopolda.

Majątek cały otrzymuje jego wnuk, Allan Ryan, również gorący zwolennik hazardu giełdowego. Majątek ten otrzymuje on w samą porę, bo ojciec jego po sensacyjnym zarobku 35.000.000 dolarów został wydalony z giełdy nowojorskiej i w czasie ostatniego krachu stracił cały majątek.

Dyżury aptek.

Dzisiaj dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembieliński (Andrzeja 28), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56).

zem z kawiarni i przy pożegnaniu Grey jeszcze raz zwrócił się do nowego znajomego z prośbą o złożenie mu wizyty. Chciał w ten sposób nawiązać kontakt z ludźmi, gdyż zdawał sobie sprawę, że bez czyjejkolwiek pomocy zginie w tem obcym, zahukanem mieście.

Bogacki sprytnymi posunięciami w rozmowie zdołał jeszcze wydobyć kilka zasadniczych informacji co do jego żony, a wywnioskowawszy, że nie jest to w każdym razie Rena, uważał, że jak na początek wie aż nazbyt wiele.

Następnego dnia z samego rana udał się do Szumskiego, którego zdziwiła nawet jego nagła wizyta. Sądził, że Bogacki przybył znowu po pieniądze.

— Mam dla pana prezesa poważną nowinę... — rozpoczął siadając wygodnie na krześle — Grey jest w Łodzi...

— Skąd pan wie? — zapytał Szumski, przysuwając się bliżej do Bogackiego.

— Rozmawiałem z nim wczoraj...

— Co mówił?..

— Ożenił się...

— Z kim? — zapytał przemysłowiec, czekając niecierpliwie na odpowiedź.

— Nie z nią, panie prezesie... Z inną...

Szumski poruszył się niespokojnie na krześle i spojrztał przenikliwym wzrokiem na Bogackiego.

— Co pan wie jeszcze?.. — zapytał po chwili.

— Grey jest bez posady... Szuka zajęcia... Z zawodu jest buchalterem... Wynajął trzypokojowe mieszkanie na Sienkiewicza... Tyle wiem tylko narazie.

Szumski zastanowił się. Zapalił papierosa i począł się przechadzać po gabinecie. Nagle zatrzymał się i rzekł:

— Niech tu do mnie przyjdzie... Pogadamy... Pan się z nim skomunikuje...

— A jakże...

— Więc powiedz mu pan, żeby przyszedł...

Bogacki podniósł się zadowolony. Zaczął się znowu „ruch w interesie".

Miał nowe pole działania. Kto mógł zgłębić co się kryło w głowie Szumskiego?... Jakże on miał plany?... O co mu chodziło?..

Bogacki nie zastanawiał się nad tem. Rozkaz Szumskiego wystarczył mu w zupełności. Na tem nie mogło się skończyć. Kto wie co się jeszcze stanie?..

Już stał przy drzwiach, gdy nagle Szumski zatrzymał go:

— Czy nie wie pan dokąd wyjechał cyrk z Łodzi?..

— Do Poznania... — odparł Bogacki.

— Do Poznania... — powtórzył Szumski, spacerując po gabinecie. — Do poznania. No, dobrze. Dziękuję, panu...

Po odejściu Bogackiego przemysłowiec nie mógł się uspokoić. Mierzył wielkimi krokami gabinet, podchodził do okna i tępem wzrokiem patrzył przez kilka minut na zawalone węglem podwórce fabryczne, znowu zrywał się z miejsca i biegł po pokoju jak opętany. Wreszcie zatrzymał się przed biurkiem i wziął arkusz papieru do ręki. Szybko skreślił kilka słów i zawezwał sekretarza:

— Proszę natychmiast wysłać ten list... — rozkazał krótko.

Tymczasem Bogacki udał się z kolei do mieszkania Greya, by mu zakomunikować szczęśliwą nowinę. Przyjęto go tam nader życzliwie. Jadwiga okazała się bardzo uprzejmą gospodynią tak, iż Bogacki odrazu czuł się tam jak u siebie w domu.

— Ma pan posadę — rzekł Bogacki, witając się z Greyem. — Dobrze byłoby, gdyby pan dziś jeszcze zajął się tą sprawą... Będzie pan, zdaje się bardzo zadowolony... Porządna firma...

Wymienił nazwę firmy i adres. Grey aż podskoczył z wielkiej radości.

— Stokrotnie panu dziękuję... — rzekł, ściskając rękę Bogackiego. — Oczywiście, że zaraz tam pójde... Jazduniu zajął się chwileczką panem Bogackim, a ja tymczasem się przebiorę...

(D. c. n.)

I-szy-Dźwiękowy
Kino Teatr w Łodzi

„SPLENDID”

MOTTO: Gdy sercem kogoś chcesz obdarzyć,
To proszę obdarz mnie.

Gdy zaczniesz o całusach marzyć,
Przyjdź do mnie, czekam cię.

Dziś premiera!

Niezwykły europejski film
dźwiękowo-śpiewny „UFY”

Dziś premiera!

POKUSY

EUROPY

Wyśmienita komedia i zarazem wzruszający dramat miłosny.

W roli „dzikuski”
pragnącej zostać
wytworną damą
słoneczna

Liljana Harwey

Właścicielem okrętu,
przedmiotem miłos-
nych uniesień dzikuski
jest

Igo Sym

nasz piękny
rodak — po-
raz pierwszy
udźwięko-
wiony

CENY MIEJSC
W SEZONIE LETNIM: **zł. 1, 2, i 3.**

Początek seansów:
o godz. 6, 8 i 10-ej

Przejazd2 **ODEON** Przejazd2

Wielki podwójny program!

Główna 1 **WODEWIL** Główna 1

„W przekleśnym domu”

Sensacyjne dzieje pewnej romantycznej historii.

W roli głównej **WIKTOR MC. LAGLEU**,
niezapomniany bohater filmów: „Świat w płomieniach” i „Igrzysko namiętności”.

„Chłopcy do wynajęcia”

Komedjo-satyra

W rol. głównych: **Farrel Mc. Donald i Luise Fasenda**

PORADNIA wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-krębię.
W niedziele i święta od 9—2 pp.

Leczenie chorób
Wenerycznych, moczopłciowych
i skórnych.

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska

Oddzielna poczekalnia dla kobiet

Porada 3 złote.

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU

Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)

Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz
w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka.
Kapsle świetlne, lampa kwarcowa,
elektryzacja, Roentgen, szczepienia,
analizy (moczu, krwi, płwocm,
wydzielin itd.). Operacje, opatrunki.

Wizyty na miasto.

PORADA 4 zł.

Porada dentystyczna oraz wenerolo-
giczna dla chorób skórnych i wene-
rycznych
3 ZŁOTE.

Bacność Letnicy-Wisniowa Góra

„Republikę” i „Express Wieczorny”

można otrzymać codziennie u Jamnika
przy chłodni Włoskiej, willa Kawula.

Komunikacja autobusowa Łódź — Piotrków

Autobusy na powyższej linii odcho-
dzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzi-
nie począwszy od 8 rano do 20 w wie-
czór ze stacji autobusowej przy ulicy
Rzgowskiej 85, dojazd tramwajami 11 i 4
Czas przejazdu 1 godz. 30 minut. Cena
zł. 3 gr. 50.

Pokój

umeblowany
z wszelkimi wy-
godami przy inteli-
gentnej rodzinie
zaraz do wynajęcia
ul. Wólczajska 74,
m. 18.
Oglądać można od
g. 10 rano do 1 pp.

Starsza podręczna
poszukiwana.
Salon Mód
9 Zawadzka 9
wejście przez bramę

RADJOAPARATY i części detektory.
komplet od zł. 25. „Radiola”. Piotrkow-
ska 88, tel. 105-34. Najtaniej bo w pod-
wórzu

POTRZEBNI chłopcy do sprzedaży ga-
zet. Zgłaszać się, ul. Zgierska 46, od
godz. 11—14.

BRUCIANE słatki parkany wyrabia i
poleca N. Wałkowski, Łódź, ul. 28-go
Płk. Strz. Kaniowskich 11.

Dr. med. Niewiażski

specjalista cho-
rób skórnych
wenerycznych
i moczopłciowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8—11
i od 5—9.
w niedziele i święta
od 9—1
Oddzielna pocze-
kalnia dla pań

Doktor Łagunowski

specjalista choroby
skórnych, wenercz-
nych i moczopłcio-
wych
Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30
po 10.30 rano, od 1
do 2.30 pp., od 6
do 8.30 w., w nie-
dziele i święta od-
10—1-ej. Oddzielna
poczekalnia dla pań

Dr. med. S. Neumark

Choroby skórne i
weneryczne, lecze-
nie diatermia, dia-
termokoagulacja o-
raz lampa kwarco-
wa
MONIUSZKI 5
tel. 170-50.
Przyjmuje od 1.30
do 2.30 pp. i od 5-7
w niedziele od 11
do 1 po poł.

Dr. med. HELLER

chor. skórne
i weneryczne
NAWRÓT 2
Tel. 179-89.
przyjm. do 10 rano
i od 4-8
dla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11-2 pp
dla niezamożnych
ceny lecznic.

Dr. med. Glazer

powrócił
ul. Zielona № 6
Telefon 185-49.
Chor. skórne
i weneryczne
Przyjm. od 12-2
i 7 1/2 | 8 1/2 w.

Dr. med. REICHER

Specjalista chorób skórnych
i wenerycznych.
Leczenie diatermia, Elektroterapia
Południowa 28 — tel. 201-93
Od 8—11 rano i od 6—9 wiecz.
W niedziele od 9—2.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Doktor P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 132-26.
Leczenie lampa kwarcowa, analizy
krovi i wydzielin Przyjmuje codziennie
od 9—11 i od 6—8 w. w niedziele i
święta od 10 do 12. Oddzielna pocze-
kalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 52)

Podania Tłumaczenia

Prośby
i t. p.
pisze tanio i szybko
Biuro Piotrkow-
ska 93 m. 9 fr.

Doktor Sołowiejczyk

Chor. skórne
i weneryczne
PIOTRKOWSKA 99
Tel. 144-92
Przyjmuje codzien-
nie od 8—9 rano i
2—6 popołudniu
8—9 wiecz. oprócz
niedzieli i wąt.



Brawo motocykliści Untonu i Ł. K. M.

Grudziądz: Odbył się tutaj raid motocyklowy dookoła Pomorza na prześileniu 280 klm. W raidzie tym odnieśli wspaniałe sukcesy łódzcy motocykliści, a mianowicie: w kategorii wozów z przyczepkami pierwsze miejsce zajął Bukley (Union), zaś drugie również członek Unionu Menzel. W kategorii wozów bez przyczepki pierwsze miejsce zajął Grabowski (Łódzki Klub Motocyklowy) drugi — Radwański (Grudz. Kl. Motocyklowy).

Wczorajsze spotkania piłkarskie na boiskach łódzkich

Mistrzostwo klasy A: Turyci — Ł. T. S. G 2:0 (1:0). Zasłużone zwycięstwo Turystów, dla których bramki zdobył Hahn. Sędzia p. Rettig.

WKS — PTC 5:2 (0:0) Zasłużone zwycięstwo WKS-u dla którego bramki zdobyli: Klimczak 2, Płański, Kaczmarek i Nykiel po jednej. Sędzia p. Piotrowski.

Widzew — Sokół 3:0. Prowincjonalny zespół zupełnie opadł na siłach w drugiej części meczu.

Hakoah — Burza 1:0. Hakoah po ambitnej walce zdołał w Pabjanicach z tru-

dem pokonać tamtejszą Burzę. Sędziował p. Szczygielski.

Orkan — Bieg 3:0 (0:0). Bramki dla Orkanu zdobyli: Słazak i Fliegel II — 2
ŁKS Ib — Union 2:1 (1:0). Zasłużone zwycięstwo ŁKS-u dla którego bramki zdobyli: Sędziwy i Szałapski. Dla Unionu — Fiedler. Sędzia p. Szer J.

Mistrzostwa rezerw: Turyci II — ŁTSG II 2:0. Orkan II — Bieg — 2:1, ŁKS II — Union II 3:0 (walkower), Widzewska Manuf. Zjednoczone 5:3. Na skutek tego zwycięstwa Widzewska Manuf. po raz drugi zdobywa puchar wędrowny „Expressu”.

Wczorajsze mecze ligowe na boiskach krajowych

WARSZAWA: Legia — Wisła 3:2 (0:2). Mimo iż do przerwy prowadziła Wisła 2:0, zawody zakończyły się przegraną drużyny krakowskiej. Do przerwy przewaga Wisły, która uzyskała dwie bramki przez Kisielnickiego II. Po zmianie stron Legia gra ambitnie i uzyskuje bramki przez Nowrota 2 i Ziemięta. Sędziował dobrze łódzianin J. Wardęszkiewicz.

KRAKÓW: Cracovia — ŁTSG. 3:1 (2:0). Mimo zwycięstwa Cracovia grała słabo. Bramki dla drużyny krakowskiej zdobyli: Kozok 2 i Malczyk. Honorowy punkt dla drużyny łódzkiej, która grała słabo zdobył Królwiecki z rzutu wolnego. Sędziował p. Krukowski.

KATOWICE: Ruch — Czarni 1:1 (1:0). Czarni grali doskonale i zasłużyli na zwycięstwo. Bramki dla obu drużyn zdobyli: Włodarz dla Ruchu i Koch dla Czarnych. Najlepsi na boisku obrońcy Czarnych Katzy i Kusz, którzy uchronili drużynę od wysokiej porażki.

LWÓW: Pogoń — Warta 3:0 (1:0). Znaczna przewaga świetnie grającej Pogoni dla której wszystkie trzy bramki zdobył Mauer. Sędziował p. Brzeziński.

Wicemistrz Gdańska w Łodzi Ł.K.S. wygrywa z Gedanją 2:1 (1:0) — Równorzędna gra obydwu zespołów — Goście pozostawili bardzo miłe wrażenie

Wczoraj gościła w Łodzi zaproszona przez Ł. K. S. jedyna polska drużyna i wicemistrz Gdańska „Gedanja”. Nie jest to pierwszy występ tej sympatycznej drużyny w naszym mieście i dlatego właśnie można z przyjemnością stwierdzić, że od czasu swego ostatniego pobytu w Łodzi poczyniła ona bardzo znaczne postępy.

Przez całe 90 minut zawodów Gedanja była równorzędnym przeciwnikiem i wynik 2:1 dla Ł. K. S. był dla gości do pewnego stopnia krzywdzący, jeśli wziąć pod uwagę przebieg gry, gdyż słusznym byłoby wynik remisowy.

Swą grą fair, ambicją i chęcią zwycięstwa zdobyli sobie goście sympatię publiczności, która przez cały czas śledziła przebieg gry z wielkim zainteresowaniem. Gedanja, wbrew szkole niemieckiej zademonstrowała grę przyziemną. Atak gości, który wykazał dużo walorów technicznych, był najlepszą częścią drużyny i bardzo często zagrażał bramce łódzian.

Drużyna Ł. K. S.-u, która przez całą pierwszą połowę meczu grała z silnym wiatrem, nie potrafiła wykorzystać tak dużego atutu i sprzyjających warunków i zadokumentować swego kandydowania większą ilością bramek. Ł. K. S. prowadził przez cały czas meczu grę otwartą, lecz u drużyny tej widoczny był brak chęci do uzyskania zdecydowanego zwycięstwa.

Przed sędzią p. Rakowskim stanęły obydwie drużyny w następujących składach:

Gedanja: Schramke — Kłosowski, Drażniewski — Lewandowski, Kowalski, Jędrzejczyk — Kwada, Tiszbażn Dolecki, Piasecki, Gdaniec.

Ł. K. S.: Jakubiec — Gafecki, Radomski — Pegza, Trzmiel, Jasiński — Durka Sowiak, Tadeusiewicz, Król, Aldek.

Rozpoczęła grę goście ładnym poścignięciem pod bramkę łódzian, lecz sytuację podbramkową pewnie likwiduje obrona. Po chwili gospodarze przejmują inicjatywę i przeprowadzają kilka ładnych ataków, z których jeden w 6 min. uwieczniony zostaje bramką: z ładnego dośrodkowania Durki otrzymuje piłkę na głowę Tadeusiewicz i pewnie lokuje ją z odległości kilku kroków w siatce gości. Już w następnej minucie następuje z bliskiej odległości ostry strzał Sowiaka, piłka przechodzi nad głową bramkarza, tuż pod poprzeczką, odbija się o siatkę i z powrotem wypada na boisko — sędzia nie uznaje bramki i gra toczy się dalej. Począwszy od 25 min. goście coraz częściej znajdują się na połowie łódzian, lecz nie są w stanie wykorzystać swej kilkunastominutowej przewagi. Ostatnie kilka minut pierwszej połowy znów należało do czerwonych, jednakże wynik pozostaje niezmienny i brzmi 1:0 dla gospodarzy.

Po zmianie stron już w drugiej minucie ładnie przeprowadzony atak gości oraz błąd taktyczny obrony Ł. K. S.-u umożliwia środkowemu napastnikowi Gedanji uzyskanie wyrównania. Przez

kilka minut toczy się wyrównana gra, poczem w 8 minucie Durka wykorzystuje złe obliczone wybieg bramkarza gości i z odległości kilku metrów zdobywa prowadzenie dla swych barw. Gra toczy się w dalszym ciągu ze zmiennym szczęściem. Zmęczona w pierwszej połowie meczu pomoc gości nie dość sprawnie zasila swój atak w piłki, mimo to atak pracuje energicznie. Obrona gości stosuje system, który co kilka chwil powoduje odgwisdywanie przez sędziego spalonego. Bramkarz Gedanji kilkakrotnie efektywnie i skutecznie interweniuje zdobywając sobie uznanie i pochwały publiczności. Sytuację pod bramką gospodarzy likwiduje dobrze usposobiony Gafecki. Mimo obustronnych wysiłków rezultat nie ulega zmianie i sędzia od-

gwisduje zawody przy stanie 2:1 dla go gospodarzy.

U gości wyróżnili się: środkowy napastnik Dolecki, bardzo zdolny kierownik ataku, prawoskrzydłowy Kwada oraz prawy obrońca Droźniewski. Na specjalne wyróżnienie zasługuje bardzo dobry, najlepszy w drużynie gości, bramkarz Schramke.

W drużynie gospodarzy, dziwnym zbiegiem okoliczności, wyróżniali się gracze, grający na takich samych pozycjach, co wyróżnieni goście, a mianowicie: Durka, Tadeusiewicz, Gafecki i bramkarz Jakubiec. Reszta zespołu przeciętna.

Publiczności zebrało się mało — około 1.000. Sędzia p. Rakowski dobry. (B)

Wspaniały sukces braci Stolarow w turnieju o mistrzostwo Katowic

Katowice 6 lipca.

(Telefonom od własnego korespondenta).

W sobotę odbywały się w dalszym ciągu rozgrywki turnieju tenisowego, obejmującego dwie konkurencje, a mianowicie mistrzostwo Górnego Śląska i puchar wędrowny nadradcy Billigera.

Wyniki tych konkurencji, które poniżej podajemy, są niejednokrotnie sensacyjne. Udowodniły one m. in. bezaapelacyjną wyższość mistrzyni polskiej p. Jędrzejowskiej, która bez trudu pokonała swoją obecnie najgroźniejszą rywalkę p. Volkmerównę, a ponadto stwierdziły, iż mistrz Polski M. Stolarow nie jest w stałej formie, skoro doznał porażki w spotkaniu ze znanym w Krakowie graczem Hechtem z Pragi.

Wyniki same przedstawiają się następująco: Gra pojedyncza pań o mistrzostwo województwa śląskiego w finale Jędrzejowska — Volkmerówna 6:0 i 6:2. Poprzednie gry: Volkmerówna — Sędzińska 6:1, 6:3. Jędrzejowska — Siepanówna 6:0, 6:1. Weternufrowa — Siepanówna 6:6, 3:6. Volkmerówna — Górnego (Węgry) 6:4, 6:4.

Final gry pojedynczej panów o puchar nadradcy Billigera rozegrał M. Stolarow z Hechtem (Praga), zakończył się on porażką naszego mistrza w stosunku 2:6, 6:2, 6:2, 3:6 i 3:6.

Dalsze ciekawe rezultaty w grze o mistrzostwo Śląska są następujące: Witman — Gabrowits (Węgry) 1:6, 6:2 i 6:0, Kinzel (Austria) Hecht (Praga) 6:2, 6:3, M. Stolarow — Benda 6:2, 6:2, M. Stolarow — Gabrowits 6:0 i 6:3, Gabro-

wits — Kinzel 6:3, 6:4, Hecht — J. Stolarow 6:4 i 6:4, Stolarow — J. Loth 4:6, 6:3 i 6:4.

W grze podwójnej panów o mistrzostwo Śląska: Zichy i Gabrowits (Węgry) — Kinzel i Eiferman (Austria) 6:3, 6:4.

W grze podwójnej o puchar nadradcy Billigera: Steiner i Eichner — dr. Forester i Andrzejewski 6:2, 3:6, 6:3, bracia Stolarowowie — Thomas i Smidt 6:3, 6:3.

W dniu wczorajszym międzynarodowy turniej o mistrzostwo Katowic: W finale Maks Stolarow pokonał wiedeńczyka Eiffermana 7:5, 6:1, 6:2, zaś w grze podwójnej panów bracia Stolarow pokonali parę zagraniczną Garbowitz — Cichy 6:4, 4:6, 4:6, 7:5, 6:4. W grze pojedynczej pań Jędrzejowska pokonała Volkmerównę 6:0, 6:2. Poza turniejem odbyły się zawody o puchar które obitowały w niespodziankę. Maks Stolarow pokonał przez młodego czecha Hechta 2:6, 6:2, 2:6, 6:3, 6:3. Para Jędrzejowska Volkmerówna pokonała parę Holenderów Stephanowa 6:4, 6:4, zaś w grze mieszanej para Jędrzejowska Hecht pokonał parę Stephanowa Eiferman 6:3, 3:6, 6:4.

Nieście pomoc najbardziej potrzebny!

Klasa A

na boiskach krajowych

W rozgrywkach o mistrzostwo klasy A w kraju uzyskano następujące wyniki: Warszawa: Gwiazda — Warszawianka Ib 3:1, Makabi — Znicz 6:0, Skra — Polonia Ib 4:0, Legia Ib — Ruch 3:1.

Kraków: Legia — Makabi 3:1, Wawel — Krowodrza 3:0, Podgórze — Sparta 7:0, Garbarnia Ib — Fablok 2:1.

Porażki Petkiewicza

i Kusocińskiego w Anglii

Z dużym zainteresowaniem oczekiwano startu naszych długodystansowców na mistrzostwach lekkoatletycznych Anglii zakończonych dla nas niezbyt pomyślnie. W finale biegu na 1 milę Kusociński prowadził przez dłuższy czas, jednakże wysunął się Thomas (Anglia), który zwyciężył w czasie 4:15,2. 2) Cornes (Anglia), 4:19, 3) Beccali (Włochy), 4) Petkiewicz. W biegu na 4 mile angielskie Kusociński stoczył zacięłą walkę z Virtanem (Finlandja), lecz na ostatnich 50 metrach polak całkowicie osłabł i pozwolił wymiąć się jeszcze dwóm innym. Pierwsze miejsce zajął Virimen (Finlandja) 19:36,2 2) Oddy (Anglia) 20:02, 4 sek., 3) Wood (Anglia) 20:03, 6 sek., 4) Kusociński 20:03, 8 sek.

Wyścig kolarski

o nagrodę honorową p. wojewody łódzkiego

W Warszawie na Dynasach odbyły się w dniu wczorajszym międzynarodowe wyścigi kolarskie, w których uzyskało następujące wyniki: Bieg główny wygrał Szamota, osiągając w ostatnich dwóch okrążeniach 200 mtr. 12,8 2) Pusz 3) Schmiedler (Niemcy), 4) Szymczyk. Final dla drugich wygrał Podgórski w czasie 14 sek. Drugi — Schmidt Union. Final dla trzecich wygrał Christensen (Danja), osiągając na 3 klm. czas 31,41,8 Bieg 5 klm. wygrał Mortens (Danja) w czasie 8,38. Bieg na 10 klm. zakończył się sukcesem łódzianina Schmidta, który zajął pierwsze miejsce w czasie 19,24.

Mieżyklubowe zawody bokerskie na dochód Polsk. Zw. Bokerskiego

W dniu wczorajszym odbyły się w sali teatru Popularnego zawody bokerskie na PZB. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: w. musza: Spodenkiewicz (IKP) zwycięża na punkty Gonere (Zjedn.), w. w. kogucia: Cegielski (WIM) zwycięża przez k. o. Wojciechowski. w. piórkowa: Kijewski (Zjedn.) zwycięża na punkty Szczepaniaka (Sokół), w. lekka: walka Chmie-

lewskiego (IKP) ze Szczepaniakiem (Pozn.) dała wynik remisowy, Klimczak (Sokół) zwycięża na punkty Garncarka (IKP), w. półśrednia: Baranowski (WIM) zwycięża przez techniczny k. o. Miszczyka (IKP), w. półśrednia: Kuropatwa (Kruschender) zwycięża na punkty Wurma (IKP). Sędziował na ringu p. Konarszewski.

Ostatnia minuta.

Matka zwycięzcy Atlantyku

prosi go, by więcej nie fruwał

Londyn, 7 lipca

Zdobywca Oceanu major Kingsford Smith w najbliższej przyszłości dokona lotu z Anglii do Australii, dotrzymując umowy, zawartej przed lotem do Ameryki.

Lot ten zamierza znakomity pilot do końca w przeciągu trzech dni na specjalnie budowanym dla niego samolocie typu Fokkera.

Cała Australia powtarza dziś rozmowę Smitha z matką.

Pani Smith telefonowała do New Jorku:

— „Karolku, dosyć fruwania przez oceany. O mało nie umarłam ze strachu w czasie twego lotu do Ameryki. Zgadzą się na twój lot z Anglii do Australii lecz już czas, abyś osiadł na ziemi i proszę się zachowuj się przyzwoicie”.

Smith odpowiedział:

— Nie obawiaj się. Twój synek jest żywy i wesoły. Dowidzenia w sierpniu.

Miasto,

które nie ściągą podatków z obywateli

Berlin, 7 lipca.

Godni zazdrości są obywatele miasteczka Ebern w Bawarii.

Magistrat tego miasteczka nie tylko że nie ściągą od swych obywateli żadnych podatków, lecz osiągając poważne dochody z należących do gminy lasów wypłaca obywatelom jeszcze rentę. W ostatnim roku poza deputatem drzewa każdy obywatel Ebern otrzymał 60 marek gotówka.

Ofiary święta

niepodległości Ameryki

Nowy Jork, 7 lipca

Na całym terenie Stanów Zjednoczonych w bezpośrednim związku z obchodem dnia niepodległości zginęło około 170 osób.

Większość uległa wypadkom samochodowym, część utonąła, wreszcie 12 osób zginęło w czasie puszczania ogni sztucznych.

Nowy premier Finlandji



SVINHUFVUD

dotychczasowy senator, otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu fińskiego.

Wizyta prez. Brazylii w Londynie



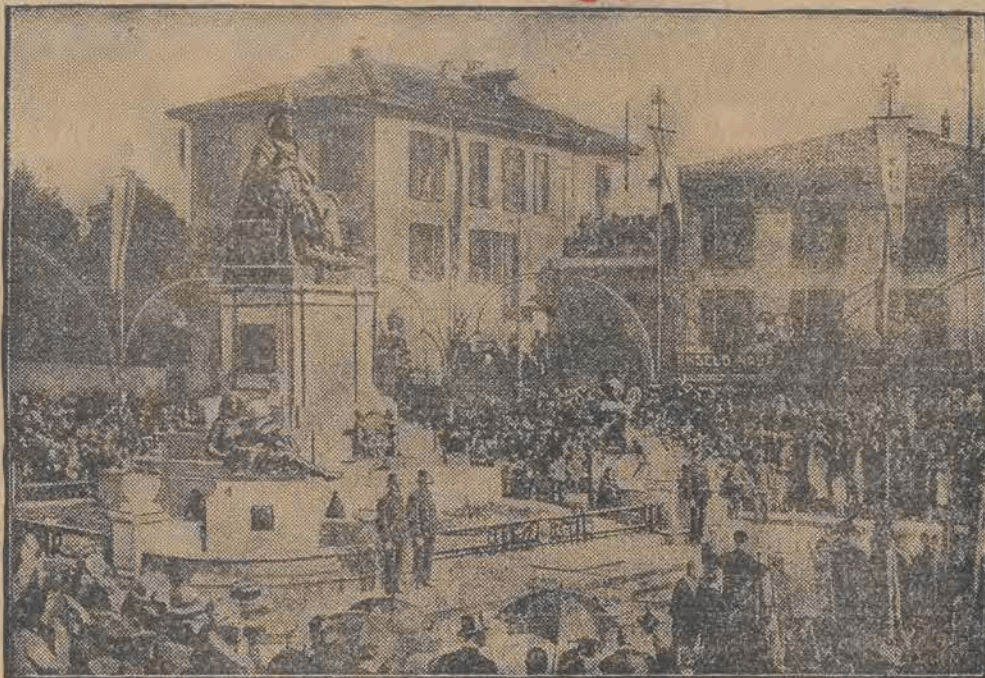
Do Londynu przybył w tych dniach prezydent Brazylii dr. PRESTES. Na zdjęciu powyższym widzimy go (w cywilu) obok księcia Walji, który przywitał go na dworcu i zawiózł do przeznaczonych dla niego apartamentów.

Zawody wioślarskie w Anglii



W Anglii odbyły się w tych dniach widoczne na powyższym zdjęciu słynne doroczne zawody wioślarskie pomiędzy szkołami: Jezus - College oraz Eton-Collego. Zwycięstwo odnieśli wychowawcy Jezus - College. U dołu z lewa: Boetzelen, jeden z uczestniczących, który wybitnie przyczynił się do zwycięstwa.

Somnik papieża



Odsłonięcie pomnika obecnego papieża w rodzinnym jego mieście Desio (w pobliżu Medjolanu).

Dwaj zdobywcy Oceanu wieszają sobie wzajemnie



LINDBERGH (z prawa) oraz BYRD (z lewa) składają sobie wzajemnie życzenia. Byrd wieszkuje zwycięzcy oceanu ojcostwa (Lindberghowi urodziło się nie dawno dziecko). Lindbergh zaś gratuluje sławnemu lotnikowi z powodu szczęśliwego powrotu z ostatniej podróży podbiegunowej.

Pani Lupescu w Rumunii



PANI LUPESCU.

morganatyczna żona króla Karola, jak wiadomo, wróciła nagle do Rumunii i zamieszkała w rezydencji królewskiej w Sinaja. Wobec tego pogodzenie się króla Karola z królową Helena należy uważać za mało prawdopodobne.

Na łódce przez Ocean

Smiała wyprawa 3 robotników

Budapeszt, 6 lipca.

Wczoraj wyruszyli z Budapesztu 3 robotnicy Verga, Poth i Horvath, by na zbudowanej przez siebie łodzi dotrzeć do Ameryki.

Droga prowadzi Dunajem do Morza Czarnego, przez Morze Śródziemne i Gibraltar na Ocean Atlantycki i do Nowego Jorku. Zbudowana przez nich łódź mierzy 8 m. długości, 2 metry szerokości, a całkowita jej waga wynosi 53 centnarów.

Czytajcie

„REPUBLIKE“

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49, Godziny przyjęć Redakcji 6-7 po poł. Telefon Administracji 1.22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44, 1.89-00. Tłocznia: 1.80-80.

PRENUMERATA:

W Łodzi 2,90 zł. miesięcznie. — Zamiejscowe 3,50 zł. miesięcznie. — Zagranicą 5,60 zł. miesięcznie. — Odszkodzenie do domów 40 groszy

Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetry, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr., wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł. 1.50 posz. 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia ad

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Wydawca: Wydawnictwo „Republika“

sp. z ogr. odp. Redaktor odpow. Jan Grobelniak. W druk. „Republiki“, sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.